

Podatek od handlu detalicznego budzi kontrowersje

2 lutego 2016

Po podatku bankowym przyszedł czas na podatek od sprzedaży detalicznej. Handlowcy już krytykują kolejny szandarowy projekt PiS.

Projekt ustawy przewiduje trzy progi podatkowe. Przychód nieprzekraczający w danym miesiącu 300 mln złotych obciążony zostanie stawką podstawową 0,7 proc. Od nadwyżki zapłacić będzie trzeba 1,3 proc. Najwyższą stawką 1,9 proc. objęty zostanie natomiast przychód ze sprzedaży detalicznej w sobotę, niedzielę i dni ustawowo wolne od pracy. 18 mln złotych rocznego obrotu pozostanie kwotą wolną od opodatkowania.

Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji już uznała, że podatek w takiej postaci jest nie do przyjęcia. Jej dyrektor generalny Marian Faliński zarzucił rządowi, że ten nie dotrzymał uzgodnień powziętych na spotkaniu z handlowcami 8 stycznia. Organizacja chciałaby, żeby parlamentarny Zespół ds. Wspierania Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego poważnie zmodyfikował projekt ustawy.

Tymczasem część sklepów już kombinuje, jak podatku nie zapłacić. Właściciele tradycyjnych placówek najbardziej przeraziła perspektywa uiszczania niecałych dwóch procent od przychodu osiągniętego w dni wolne od pracy. Część z nich rozważa zatem, by w niedzielę tylko prezentować towar i przyjmować zamówienia, a transakcję finalizować dzień później. Jeśli chodzi o sklepy internetowe, eksperci spodziewają się, że błyskawicznie przerejestrują one działalność za granicę. Niewykluczone jest również, że spróbują przerzucać część kosztów na firmy kurierskie.

Przeniesienie siedziby firmy za granicę nie wystarczy bowiem, by nie zapłacić podatku. Projekt ustawy przewiduje, że do każdej przesyłki kierowanej do Polski sprzedawca będzie musiał dołączyć oświadczenie o dopełnieniu obowiązku opodatkowania. Jeśli tego nie zrobi, zapłacić będzie musiał przewoźnik.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu